YNNI

VNM

Nie jestem jak Mes, Peja czy rip scotty
I też nie jak Cole, Drizzy czy Kid Cudi
Też nie jak moja mama czy mój stary
Ryju nie porównasz mnie do nikogo za chuj, got it?
Z ludźmi jara mnie brak kontaktu
Moje flow produktem mojej traumy z childhood
Kaja skruszyła mój armor, bratku
Jakby wyrwał strzała z dwóch Panzerfaustów
W biedrze piękny brzęk w koszu butelek
Ekspedientka szepcze: Jesteś menelem
Hejty pierdolą, że skończyłem się po EDKT
A ja ciągle klepię papę, jestem rapem
Raz na wozie, raz pod wozem
Wolę być na wozie
Pod wozem mi ciasno, a mam klaustrofobie
Nie wracasz do pada, jeżeli gram po tobie
Czterdziestu paru raperów na tapie, tak to robię

Nie tak jak inni
Gonię te marzenia a nie łańcuch na szyi
Mówię to co myślę, rzucam słowem jak frisbee
Zrobię to na odwrót, znaczy inaczej niż wszyscy
Nie tak jak inni
Nie słucham się ludzi, tylko Boga i ciszy
Tylko sam ze sobą ciągle prowadzę wyścig
Nigdy za trendem, wierny mamie
Wierny tacie, wierny bliskim
Nie tak jak inni

Ludzie myślą, że ze mnie lekkoduch
A ja krew gęstszą mam od lodu
Typ to jest prawdziwek, nie produkt
W kolekcję płyt wejdź jak do ogrodu (dawaj, dawaj)
Kto jeszcze dźwięków serio pragnie
Choć brodził w bagnie i bywał na dnie (dawaj, dawaj)
Pił ładnie, ciągły upgrade, ostrzy bagnet
Jak dopadnie spija wrogów Sangrie
Mówi nieco w ścieku czytał
A to co czuje, że mu zgrzyta
Spektrum planów ma niewąskie
Jak grób to Wawel lub Powązki
Choć z obu stron znam dobrych ludzi
To szczepień przyjmę choćby tuzin (ej, uj, ej)
To szczepień przyjmę choćby tuzin, buzi

Nie tak jak inni
Gonię te marzenia a nie łańcuch na szyi
Mówię to co myślę, rzucam słowem jak frisbee
Zrobię to na odwrót, znaczy inaczej niż wszyscy
Nie tak jak inni
Nie słucham się ludzi, tylko Boga i ciszy
Tylko sam ze sobą ciągle prowadzę wyścig
Nigdy za trendem, wierny mamie
Wierny tacie, wierny bliskim
Nie tak jak inni

Nie zakładałem konta na naszej klasie, bracie

A z zachowania zawsze tu naganę miał
O tym co chcieli usłyszeć
Nie nawinął nawet, jeśli przybijali tytuł ignoranta roku, brat (ha, ha)
Zawsze inni niż wszyscy
Wkurwiony dzieciak, no stąd te konflikty
Trudny, ambitny, popadał w kłopoty
Bo robił głupoty, przez grube loty
I kij do baseballa, butla od jabola
Ćwierć wieku temu, tak Slums mnie wychował
Inni matura, a ja życia szkoła
187 – Spice 1, w łapie browar
Nim odczarował swoją rzeczywistość
Innym, powiedzmy, przeważnie wyszło
Rich grał va banque, bywał hazardzistą
Powracał z niczym, choć grał o wszystko
Kiedyś Piotruś Pan, dziś Adam Słodowy
Zrobiłem to sam, nie wiem co to Jack miodowy
I nie wiem co to kryształ, zastopował węże Crystal
W radiu "Szampan" od Sanah, nie ''Dziewczyna szamana"
Ogarniam człowieku bez konta na TikToku
W XXI wieku, w 21 roku
Wszyscy inni w szoku
Jak Vienio na Moleście
Nigdy jak inni, więc zróbcie przejście

Nie tak jak inni
Gonię te marzenia a nie łańcuch na szyi
Mówię to co myślę, rzucam słowem jak frisbee
Zrobię to na odwrót, znaczy inaczej niż wszyscy
Nie tak jak inni
Nie słucham się ludzi, tylko Boga i ciszy
Tylko sam ze sobą ciągle prowadzę wyścig
Nigdy za trendem, wierny mamie
Wierny tacie, wierny bliskim
Nie tak jak inni

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!